

Bogdan de Barbaro

PO CO PSYCHOTERAPII POSTMODERNIZM*

WHY DOES PSYCHOTHERAPY NEED POSTMODERNISM?

Zakład Terapii Rodzin Katedry Psychiatrii UJ
Kierownik: dr hab. med. Bogdan de Barbaro

**postmodernism
social
constructionism**

Celem niniejszej publikacji jest zwrócenie uwagi na zależności, jakie zachodzą między postmodernizmem a psychoterapią. Dla terapeuty może być użyteczna świadomość wpływu postmodernizmu na psychoterapię. Ponadto niektóre przesłanki postmodernistyczne są, a przynajmniej mogą być użyteczne w terapii. Poniższe uwagi należy traktować jako impresje praktyka, zaciekawionego związkami między zjawiskami kulturowymi a psychoterapią.

Summary: The author presents the elements of a postmodern perspective which are present in contemporary psychotherapy. Moreover he indicates the usefulness of some therapeutic techniques, mirroring the post-modern tendencies. The representative of postmodernism social constructionism perspective and its usefulness in family therapy will be described. The good sides and the dangers of applying postmodernism in psychotherapy will be discussed.

W dniach, w których ta praca była przygotowywana, do Polski dotarła bolesna wiadomość, że 15 maja br. zmarł wymieniany w tej pracy, a dla środowiska polskich terapeutów rodzinnych — mistrz i przyjaciel Tom Andersen. Tę pracę Jemu dedykuję.

Postmodernizm — uwagi wstępne

W sprawie postmodernizmu panuje powszechna zgoda: brak jest jednej zadowalającej definicji, a nawet pewności co do daty jego narodzin. Chociaż pojęcie „postmodernizm” wydaje się niemal synonimem współczesności, zostało po raz pierwszy użyte jeszcze w XIX wieku przez brytyjskiego artystę Johna Watkina Chapmana [za: 1]. Jednak za wyraźny początek postmodernizmu najczęściej uznaje się koniec lat 60. XX wieku.

Odwołując się do najczęściej używanych opisów, można przyjąć, że przez postmodernizm rozumie się kierunek w kulturze i filozofii, zgodnie z którym dochodzi do zakwestionowania i uznania za niewiarygodną możliwość całościowego i spójnego opisu rzeczywistości. Adekwatny opis z natury rzeczy jest cząstkowy, składać się może jedynie z chaotycznych i niespójnych fragmentów. Tak więc dominującym klimatem intelektual-

* Artykuł jest zmienioną i rozszerzoną wersją wystąpienia na XI Sympozjum Sekcji Naukowej Psychoterapii PTP, Poznań, 25 V 2007 r.

nym jest sceptycyzm wobec projektu oświeceniowego i otwarcie na pluralizm. Wyrazem takiego pluralizmu jest — w odniesieniu do literatury — słynna teza Barthesa, że utworów jest tyle, ilu czytelników, gdyż każdy czytelnik odczytuje je inaczej.

Ta perspektywa może budzić niepokój u tych, którzy w Rozumie dostrzegają źródło ładu, inspirująca zaś może być dla tych, którzy się na owej wizji zawiedli, a dla których XX wiek był wiekiem upadku autorytetów moralnych oraz nadziei na całościowy, spójny i racjonalny opis świata.

Co jest „postmodernistyczne”?

- Postmodernistyczne jest Centrum Pompidou w Paryżu z jego rozbięciem tradycyjnych form architektonicznych i wkomponowaniem kolorowych rur między mieszczkańskie domy.
- Postmodernistyczny jest pilot telewizyjny, za pomocą którego w ciągu kilku sekund możemy być zaangażowanymi świadkami meczu bokserskiego, mszy papieskiej, filmu o głodujących dzieciach w Afryce czy dyskusji o problemach gospodarczych.
- Postmodernistycznym politykiem jest — cytując Aleksandra Smolara z majowej (12/13 V 2007) „Gazety Wyborczej” — prezydent Sarkozy, który „nie przejmuje się ideologią i bierze skąd popadnie to, co może się przydać w zdobyciu i sprawowaniu władzy”.
- Postmodernistyczna jest gra komputerowa „Second life”, w której uczestnicy przenoszą się z „realu” do „cyberii”, czyli świata wirtualnego, a dla etyków i prawników (z „realu”) nie jest jasne, czy powinno się prawnie odpowiadać w świecie realnym za przestępstwa popełniane w cyberprzestrzeni.
- Postmodernistyczna jest ortografia, zgodnie z którą można w środku nazwy stawiać dużą literę (iPod) albo wykrzyknik (Ha!Art).
- Postmodernistyczna jest wreszcie powyższa lista: przypadkowa i ilustrująca chaos oraz wielowarstwowość świata, w którym żyjemy.

Nakreślona tu wielowersyjność, by nie rzec bałagan, można uznać za podejrzaną i raczej budzącą niechęć niż użyteczną dla psychoterapeutów. Postaram się poniżej wykazać, że przy całym sceptycyzmie (wobec postmodernistycznego sceptycyzmu) może ów kierunek być dla terapeutów perspektywą inspirującą.

Jedno rozróżnienie jest tu wszakże wskazane: między postmoderną (a więc klimatem intelektualnym, „kondycją naszych czasów”, obyczajami i ogółem warunków kulturowych) a postmodernizmem jako kierunkiem w filozofii, psychologii czy sztuce. Dla psychoterapeutów interesujący jest związek między tymi dwoma obszarami, a także między człowiekiem „ponowoczesnym” [2] i jego kulturowymi uwarunkowaniami a rozwijającymi się kierunkami w psychoterapii i terapii rodzin.

Jakkolwiek relacja z obecności wątków postmodernistycznych będzie dotyczyła obszaru terapii rodzin, mogą one być inspirujące także w innych modelach terapeutycznych. Należy także zaznaczyć, że nazewnictwo podejść, pozostających bardziej lub mniej bezpośrednio pod wpływem postmodernizmu, jest niejednolite. Jedni używają określenia „terapia oparta na społecznym konstrukcjonizmie” [3], w nowszych opracowaniach nazwa wyraźniej odzwierciedla ideę współpracy między klientami/pacjentami a terapeutami: *collaborative therapy* [4], *the collaborative language-based model* [5].

Poniższe opracowanie abstrahuje od różnic w nazewnictwie na rzecz namysłu nad samą ideą postmodernizmu i jej obecności w terapii.

Co proponuje postmodernizm

Przyjrzyjmy się zatem kilku podstawowym przesłaniom postmodernizmu i sprawdźmy, czy znajdują one odbicie w praktyce terapeutycznej.

1. Pluralizm. Jak wcześniej wspomniałem, zasadniczym zjawiskiem dla postmodernistów jest pluralizm (doktryn, poglądów, teorii, kultur itd.). Nie ma trwałych podstaw wiedzy. Wiedza nie ma charakteru stale wznoszonego gmachu, którego kolejne piętra to kolejne odkrycia, rozbudowywane i pogłębiane teorie¹. O ile w modernizmie odwoływano się do nauki opisującej fakty, o tyle w postmodernizmie uważa się, że ludzka wiedza to zmieniające się (w kontekście politycznym, historycznym, ekonomicznym) schematy interpretacyjne, które porządkują oraz nadają sens i znaczenie doświadczeniu. Nie ma jednej prawdy, lecz są wersje. To zakwestionowanie jednej poznawalnej prawdy i wyrażających ją teorii (określane jako upadek metanarracji) tworzy klimat programowego sceptycyzmu i nieufności do doktryn, które zgodnie z projektem oświeceniowym głoszą, że posiadają wiedzę pewną.

W psychoterapii jesteśmy owego pluralizmu świadkami i realizatorami, czymże bowiem jest mnogość szkół, podejść terapeutycznych, modeli. Niektóre z nich — w duchu modernistycznym — potrafią (lub uważają, że potrafią) opisać w sposób pełny i kompletny psychikę człowieka, inne ograniczają się do wycinków. Wszakże język, metody, cele poszczególnych szkół pozostają różne i tworzą mieszankę, która jednych niepokoi, dla drugich jest czymś naturalnym. Postmoderniści zachęcają między innymi do rezygnacji poczucia wyższości nad innymi kulturami terapeutycznymi na rzecz zaciekawienia, zadziwienia i sympatii [6].

Ów pluralizm dotyczy także teorii rodziny. Nie ma powodu, by, wbrew modernistycznym poglądom, przyjmować i uznawać tylko jedną teorię rodziny czy jeden zestaw norm rodzinnych. Dodatkowych argumentów dostarcza obserwacja zjawisk, coraz bardziej obecnych we współczesnej kulturze. Idea dwu- lub trójpokoleniowej rodziny z dziadkami, rodzicami i dziećmi przestała być obowiązującym wzorcem (zarówno w sensie statystycznym, jak i w sensie ideału). Nie ma zewnętrznie ustalonych definicji, co jest zdrowe, a co chore, co jest funkcjonalne, a co dysfunkcjonalne. To, co może być dobre w jednym czasie i miejscu, w innym czasie i miejscu może być chore lub niedobre. Ta obserwacja dziś — w świetle rewolucji obyczajowej i technologicznej przełomu wieków — w miarę oczywista, jeszcze nie tak dawno byłaby traktowana jako bezzasadny anarchizm czy anomia.

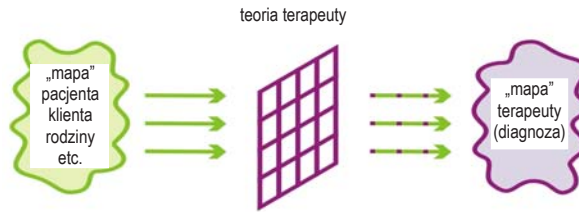
Teoria jako źródło uporządkowanych sądów o rodzinie staje się podejrzana. Z teorio-poznawczego punktu widzenia może ona nie tyle rzeczywistość wyjaśniać, co zaciemniać. Tom Andersen zwracał uwagę [7] — odwołując się do kategorii uprzedzenia i przesądu [8] — że w kontakcie z rodziną kluczowa jest umiejętność dotarcia do rodzinnych opowieści z pominięciem, zawieszeniem teorii terapeuty, w przeciwnym bowiem razie owe teorie mogą nam tę rodzinę zasłonić.

Przybliżyć to zagadnienie można poprzez poniższy schemat graficzny.

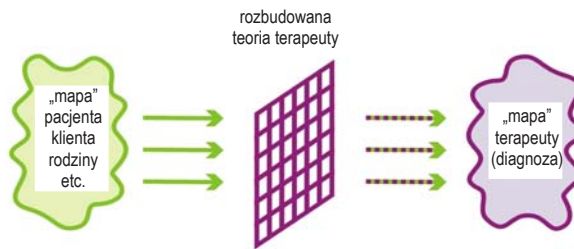
¹ Dla psychoterapeuty o wykształceniu medycznym teza ta — wobec niewątpliwych sukcesów biomedycyny, opartej na twardych faktach — może być co najmniej wątpliwa. Nie mniej, w obszarze humanistyki ów pluralizm jest uderzający (także w psychoterapii).



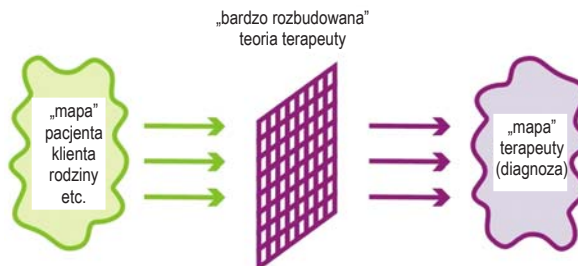
Rys. 1. Jeśli by terapeuta bez żadnych uprzedzeń był otwarty na „mapę” („tekst”) osoby (osób) zgłaszającej się po pomoc, dotarłby do niego opis nienaruszony, „niezanieczyszczony” jego teorią (strzałki pozostają jasne)



Rys. 2. Jednak teoria terapeuty tworzy swoisty wzorec poznawczy, który wpływa na obraz sytuacji, jaka dociera do terapeuty (strzałki częściowo ciemne)



Rys. 3. Im bardziej teoria jest rozbudowana (im gęstszy jest „filtr teorii”), w tym większym stopniu obraz, jaki dociera do terapeuty, jest zniekształcony przez teorię (strzałki w znacznym stopniu ciemne)



Rys. 4. Natomiast, jeśli teoria jest bardzo rozbudowana, zasłania ona opis osoby (osób) zgłaszającej się po pomoc do tego stopnia, że w zasadzie terapeuta pozostaje „wewnątrz swojej teorii”, nie docierając do obrazu osoby zgłaszającej się po pomoc

Za puentę tego problemu można by uznać zdanie Gastona Bachelarda [9, s. 19]: „By myśleć, trzeba najpierw odczytać się tyłu rzeczy...”.

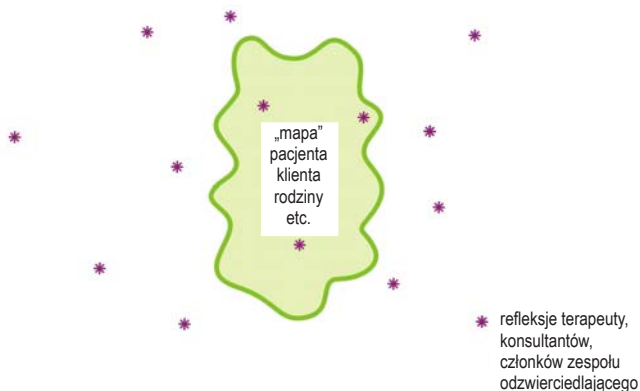
2. Rola języka i społeczny konstrukcjonizm. Druga kluczowa przesłanka postmodernistyczna to rola języka. Na ogół zdroworozsądkowo przyjmujemy, że język odzwierciedla rzeczywistość. Natomiast zdaniem postmodernistów język bardziej konstytuuje rzeczywistość niż ją jedynie reprezentuje. Realność jest społeczną konstrukcją stworzoną przez język. Dyskurs o świecie nie jest tego świata mapą, lecz efektem społecznej wymiany językowej. Realność jest opisywana (przenosząc z języka angielskiego pojęcie filologicznie niezgrabne, ale oddające istotę rzeczy — realność jest „językowana”) na wiele sposobów, a o uznawaniu tego, a nie innego sposobu za prawomocny decydują względy społeczne i polityczne. Ci, do których należy władza (niekoniecznie w sensie bezpośrednim, politycznym), ci, „w ramach — używając klasycznego terminu Michela Foucaulta [10] — uczestniczą w dyskursie i nadają rzeczywistości znaczenie. Przykładowo: to, co w średniowieczu było — w ramach dyskursu teologicznego — opętaniem, dziś jest — już w ramach dyskursu medycznego — zespołem dysocjacyjnym.

W tym kontekście zmienia się rola terapeuty. W modernistycznych modelach terapeuta nie tylko lepiej wie, co jest pacjentowi (czy rodzinie) potrzebne do zdrowia i jak to osiągnąć, ale także, używając języka swej teorii, proponuje określoną rzeczywistość. Na przykład terapeuta rodzinny działający w ramach modelu strukturalnego uważa — i przekazuje to wprost lub pośrednio w trakcie terapii — że rodzina odzyska swą funkcjonalność, jeśli będzie miała prawidłową strukturę (zachowa granice międzypokoleniowe, zlikwiduje triangulację, wprowadzi prawidłowy podział władzy itp.). Natomiast w podejściu postmodernistycznym terapeuta nie odwołuje się do swej przedwiedzy, nie jest ekspertem, a jeśli jest — to jedynie ekspertem od „dobrej rozmowy”. Nie ma wcześniej określonego wzorca rodziny, ani określonych procedur terapeutycznych innych niż te, które powstaną w trakcie dialogu między uczestnikami tego twórczego procesu. Programowym zadaniem terapeuty jest nieufność do teorii. Oznacza to stałe utrzymywanie własnych hipotez w stanie irrewerencji (by odwołać się do kategorii używanej przez Gianfranca Cecchina [11]), czyli — umiejętność ich lekceważenia. Owo kwestionowanie hipotez i szukanie nowych narracji nie pojawia się w klimacie negacji czy bezradności, lecz — tu znowu słowo ważne dla postmodernistycznych terapeutów — jako wspólna twórczość konsultanta i członków rodziny [12].

Za przykład może tu posłużyć — podawana często jako klasyczna forma postmodernistyczna oparta na współpracy językowej — metoda zespołu refleksyjnego [7, 13]. Zwraca uwagę — naturalna zwłaszcza w sytuacji terapii rodzin — wielowersyjność obrazu świata. Liczne refleksje komentatorów są „niezobowiązujące”, a do rozszerzenia opisu dochodzi poprzez przyjęcie przez pacjenta (rodzinę czy kogokolwiek z uczestniczących w konsultacji „andersenowskiej”) tylko tych wypowiedzi, które pozostają w „optymalnej różnicy” w stosunku do dotychczasowej „mapy”.



Rys. 5. „Mapa” pacjenta (pacjentów, rodziny etc.), czyli subiektywny obraz (obrazy, opisy) rzeczywistości



Rys. 6. Refleksje terapeuty (konsultantów, członków zespołu odzwierciedlającego) są tu mniej lub bardziej odległe od opisu rodzinnego. Zgodnie z zasadą wielowersyjności — są one rozmaite, nie są ani spójne, ani jednoznaczne. Dla „właściciela mapy” najbardziej użyteczne będą te, które są zbliżone do jego „mapy” i tworzą pole optymalnej różnicy. Refleksje trafiające w ten obszar nie są ani zbyt banalne (nie są wewnątrz dotychczasowej „mapy”), ani zbyt dziwne (nie odbiegają od tej „mapy” zbyt daleko). Właśnie te refleksje osoby zgłaszające się po pomoc są gotowe zaasymilować.



Rys. 7. Powstają nowe granice „mapy” (opisu). „Mapa” uległa poszerzeniu (według określenia Michaela White’a [14]: od *thin* do *thick*)

3. Pragmatyzm. Przedstawiona powyżej metoda ilustruje kolejny kluczowy aspekt postmodernistycznej perspektywy. Wiedza (czy to na wyższym poziomie abstrakcji — wiedza teoretyczna, czy na niższym poziomie — wiedza dotycząca jednej konkretnej rodziny) — to jakaś wersja, uogólnienie tego, jaki rodzaj postępowania kończy się powodzeniem. Zatem nie mamy roszczeń do poznania Prawdy, lecz jedynie do jednej z wersji, tej mianowicie, która służy jako wskazówka, jakie postępowanie może być użyteczne. Nie trzeba dodawać, że ta okoliczność: szukanie opisu, który nie ma być prawdziwy, lecz ma „pasować”, ma swoje poważne konsekwencje w psychoterapii.

4. Kontekstualizm. Zjawiskom należy się przypatrywać w kontekście. Bez uwzględnienia kontekstu nie sposób zrozumieć zjawisk, tak jak — że odwołam się do znanej metafory terapeutów strategicznych — nie da się zrozumieć ruchu skrzeli ryby rzuconej na brzeg, czyli bez uwzględnienia jej naturalnego środowiska. W terapii rodzin myślenie kontekstualistyczne jest nieuchronne, wynika z samej istoty bycia w rodzinie. Osoba jest częścią systemu rodzinnego i na tym oczywistym fakcie zbudowana jest systemowa terapia rodzin. W konsekwencji zmienia się odpowiedź na pytanie, co jest patologią. Wbrew tradycyjnemu ujęciu patologia nie „znajduje się w pacjencie”, lecz — jeśli tak można powiedzieć — w interakcyjnych wzorcach rodzinnych, IP (*index patient*) zaś jest jedynie nośnikiem patologii. Objawy mogą mieć charakter metaforycznego komunikatu rodzinnego. Analiza cyrkularnych związków i sprzężeń powoduje zmianę języka ocen i osądów na język opisu, a właściwie wielu opisów powiązanych ze sobą narracji. Poszczególne osoby współtworzą sieć kontekstualną.

Inne przesłanki postmodernistyczne obecne w terapii

Nie sposób szczegółowo omówić wszystkich aplikacji postmodernistycznego sposobu myślenia o psychoterapii. Wśród zagadnień przewijających się przez postmodernistyczne teksty z tego zakresu warto wymienić, przykładowo, następujące:

1. **Narracje.** Ta kategoria była już tu wymieniana kilkakrotnie. Będąc słowem-kluczem filozofii postmodernistycznej, jednocześnie dobrze objaśnia sposób pracy terapeutów [15]. Poczynając od rozdziałów z biblijnej Księgi Rodzaju, na współczesnych produkcjach hollywoodzkich kończąc — o świecie, sobie i innych myślimy opowieściami. Terapeuci postmoderniści przykładają do tego faktu duże znaczenie, gdyż narracja może „tyranizować” [16] swojego autora, terapia zaś może prowadzić do uwolnienia z tej tyranii i umożliwić życie według własnej intencji. Ale to nie oznacza (jak już wcześniej zaznaczyłem), że terapeuta ma powody przyjmować, że jego opis, jego konstrukcja rzeczywistości jest lepsza lub „prawdziwsza” niż samego pacjenta albo kogoś z jego rodziny. Może natomiast podać refleksji opowieść pacjenta poprzez zmianę ramy odniesienia (*frame-of-reference*), a w konsekwencji — zmiany znaczeń i wydobycia zmarginalizowanych „podtekstów”. W konsekwencji, tzn. po dekonstrukcji narracji prowadzącej do impasu, pacjent autor może szukać narracji nowej, takiej, która z tego impasu wyprowadza. W tym kontekście terapia narracyjna jest sama w sobie postmodernistyczna poprzez nacisk na język jako na twórcę rzeczywistości².

² Więcej na temat terapii narracyjnej w języku polskim patrz [17].

2. Problem władzy. Michel Foucault analizował z perspektywy historycznej takie zjawiska, jak szaleństwo czy seksualność, i opisał związki zachodzące między władzą a wiedzą [18, 19]. Z władzą w rodzinie związane są komunikacja i wzorce językowe. O ile w okresie premodernistycznym wiedzy przybywało z wiekiem (przysłowiowa mądrość seniora), o tyle w postmodernizmie w uprzywilejowanej pozycji jest osoba młoda, która lepiej przyswaja osiągnięcia rewolucji technologicznej. W konsekwencji dochodzi do napięcia między tymi, którzy dysponują władzą formalną, a tymi, którzy posiadają „władzę językową”. Tak między innymi można wyjaśniać kryzys we współczesnej rodzinie.

3. Problem wykluczenia. Perspektywa feministyczna, silnie zakorzeniona w postmodernizmie, obnaża iluzję istnienia teorii obiektywnych [20]. Teorii jest wiele, na przykład wiele jest historii tzw. powszechnych, a przecież nie przyjmowanych powszechnie. Są one pisane z jakiegoś konkretnego — politycznego — punktu widzenia (z punktu widzenia krytyki feministycznej — z męskiego punktu widzenia przy marginalizacji wersji kobiety). Dostrzeżenie perspektywy osoby wykluczanej okazało się niezwykle inspirujące i wykracza poza problem męskiego szowinizmu i poza patriarchalny charakter wiedzy, a w konsekwencji — władzy. W roli osób wykluczanych w różnych miejscach i czasach były (lub są) nie tylko kobiety, ale też osoby szalone (w dyskursie medycznym traktowane jako chore psychicznie), osoby starsze, mniejszości seksualne, religijne czy rasowe. Wrażliwość postmodernistyczna wskazuje na konieczność sceptycyzmu wobec zastanych teorii i sprawdzanie, czyje interesy dana teoria reprezentuje (np. mężczyzn? np. klasy średniej?, np. rasy białej?). Wrażliwość na *Innego* jest istotną przesłanką postmodernistycznej — skądinąd indywidualistycznej — etyki.

Krytyka postmodernizmu

Postmodernizm nie jest perspektywą powszechnie przyjmowaną. Zarzuty dotyczące postmodernizmu można ująć w trzech punktach:

1. Postmodernista, odrzucając zdobycze współczesnej nauki, sam się ustawia poza nauką. Na ten zarzut postmoderniści na ogół odpowiadają, że nie kwestionują zdobyczy przyrodznawstwa i technologii (w końcu swoje rozprawy piszą używając pecetów, a nie byłoby tych pecetów bez owej technologii), lecz zauważają zadufanie i negatywne skutki dyskursu naukowego. Jak piszą Safran i Messer [6], skądinąd sympatyzujący z postmodernizmem, z pluralizmem jest tak, jak z lekiem w medycynie: w dawce odpowiedniej jest skutecznym antidotum na tyranie racjonalizmu, w dawce nadmiernej prowadzi do relatywizmu. A czołowy przedstawiciel postmodernizmu Gergen pisze [21], że programowy sceptycyzm dotyczy także samego postmodernizmu.

2. Zastrzeżenia etyczne wydają się stanowić główny zarzut i dotyczą relatywizmu lub nihilizmu moralnego. Bo jeśli dopuszczamy do relatywizmu rzeczywistości, jeśli jest tyle wersji, ilu uczestników dyskursu, i jeśli wszystko tolerujemy, to tolerujemy także zło. Czy przypadkiem słynny slogan postmodernistyczny „*everything goes*” nie usprawiedliwia zbrodni? Czy nie legitymizuje oczywistego zła (w wymiarze ogólnoludzkim, ale też — w planie terapeutycznym — w odniesieniu do konkretnego pacjenta czy rodziny, gdy ma miejsce wyraźne nadużycie fizyczne, seksualne lub kulturowe?). Postmoderniści odpowiadają, że etyka nie powinna opierać się na kodeksach i paragrafach, lecz w pierwszym rzędzie

na osobistej i nieustannie obecnej wrażliwości i odpowiedzialności każdego człowieka w planie ogólnoludzkim, a terapeuty — wobec klienta/pacjenta [22, 23]. Terapeuta odpowiada za to, na co ma wpływ. Nadmienić jednak warto, że w ostatnich latach postmoderniści są bardziej świadomi, że wątpliwy jest świat bez etyki uniwersalnej [22].

3. Warto wreszcie wspomnieć o zarzucie, który często jest kierowany pod adresem jakiegokolwiek nowego — wydawałoby się — podejścia: postmodernizm oskarża się nieraz, że nie jest czymś nowym, a pretenduje do oryginalności. Tym zarzutem postmodernista najmniej się przejmuje i chętnie otwiera się na wszystko, co obce, inne, pochodzące skądinąd, co jest cytatem lub zapożyczeniem. A fragmentyzacja świata (na podobieństwo kolażu) to jeden ze znaków firmowych postmodernizmu. Jest w nas wiele opowieści i nie sposób dociec dokładnie ich źródeł.

Zakończenie

Do postmodernistycznej perspektywy możemy mieć z różnych powodów stosunek krytyczny [por. 24]. Jednak czy się nam to podoba, czy nie, jesteśmy jako terapeuci i jako uczestnicy kultury wraz z naszymi pacjentami i klientami w postmodernizm „wrzuceni”. W takim razie ci z nas, którzy traktują kontekst kulturowy i językowy jako ważny element procesu terapii, powinni być na postmodernizm wrażliwi i na jego przejawy uważni. Oczywiście, jako terapeuci nie jesteśmy zobligowani do rozstrzygnięcia, czy postmodernizm ma rację. Naszym prawem, naszą okazją jest natomiast wziąć z postmodernizmu to, co uważamy za użyteczne dla naszych pacjentów i klientów.

Po co w takim razie psychoterapeucie postmodernizm? W moim przekonaniu ta perspektywa, przy wszelkich swoich prowokacjach, skrajnościach i ślepych uliczkach, przy poważnym ryzyku anarchizacji nauki i kulturowej anomii, niesie dla terapeuty ważne przesłania:

1. Bądź ostrożny, a nawet nieufny wobec własnych myśli, ocen i wyznawanych teorii. Niech ci się nie wydaje, że wiesz lepiej, czego ktoś inny w życiu potrzebuje.
2. Uwzględniaj kontekst (interpersonalny, kulturowy, ekonomiczny, polityczny). Bez tego, nie będziesz miał dostępu do „znień” kryjących się pod „faktami”.
3. Pamiętaj, że język współtworzy rzeczywistość. Dlatego tak ważne i brzemiennie w skutki jest to, w jakich warunkach, z jakimi uprzedzeniami i co mówisz do osoby oczekującej pomocy.
4. Dostrzegaj wielowersyjność świata i wielość opowieści, bez zadufania, że twoja opowieść jest tą trafną (a tym bardziej — prawdziwą).
5. Licz bardziej na własną odpowiedzialność i moralność niż na kodeksy i paragrafy.

Dla jednych powyższe wskazówki są banalną oczywistością, dla innych przeciwnie — budzą kategoryczny sprzeciw. Być może ta niejednoznaczność odzwierciedla ducha naszych czasów, ducha postmodernizmu.

Piśmiennictwo

1. Appignanesi R, Garratt Ch. Introducing postmodernism. Royston: Icon Boos; 2004.
2. Bauman Z. Ponowoczesność jako źródło cierpień. Warszawa: Wydawnictwo Sic!; 2000.
3. Pierce F, Sprenkle D, Wetchler J. Family therapy sourcebook. II wyd. New York: The Guilford Press; 1996.

4. Anderson H, Gehart D. Collaborative therapy. Relationships and conversations that make a difference. New York: Routledge; 2007.
5. Rambo A. The collaborative language-based model. W: Hecker LL, Wetchler JL, red. *An introduction to marriage and family therapy*. New York: The Haworth Clinical Practice Press; 2003.
6. Safran JD, Messer SB. Psychotherapy integration: A postmodern critique. *Clin. Psychol. Sc. Pract.* 1997; 4: 140–152.
7. Andersen T. The reflecting team: Dialogues and dialogues about the dialogues. Broadstairs: Borgman; 1990.
8. Gadamer H.-G. *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Kraków: Wydawnictwo inter esse; 1993.
9. Skarga B. *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*. Kraków: Znak; 2007.
10. Foucault M. *Archeologia wiedzy*. Warszawa: PIW; 1977.
11. Cecchin G. Budowanie możliwości terapeutycznych i ich lekceważenie. W: Cecchin G, red. *Mediolańska szkoła terapii rodzin. Wybór prac*. Kraków: Wyd. Collegium Medicum UJ; 1995.
12. Deissler K. *Terapia systemowa jako dialog. Odkrywanie samego siebie?* Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego; 1998.
13. de Barbaro M, de Barbaro B. Tom Andersen i jego koncepcja teamu reflektującego. *Psychoter.* 1998; 4, 107: 65–76.
14. White M. *Reflections on narrative practices: Essays and interviews*. Adelaide, Australia: Dulwich Centre Publications; 2000.
15. Monk G, Winslade J, Crocket K, Epston D. *Narrative therapy in practice. The archeology of hope*. San Francisco: Jossey-Bass; 1997.
16. Parry A, Doan R. *Story re-vision. Narrative therapy in the postmodern world*. New York: The Guilford Press; 1994.
17. de Barbaro B. *Narracje rodzinne: terapia poprzez szukanie nowych opowieści*. *Psychol. Jakości Życia* 2006; 5, 2: 257–271.
18. Foucault M. *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Warszawa: PIW; 1987.
19. Foucault M. *Historia seksualności*. Warszawa: Czytelnik; 1995.
20. Józefik B, de Barbaro B, red. *Terapia rodzin a perspektywa feministyczna*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego; 2004.
21. Gergen K. Psychological science in a postmodern context. *Am. Psychol.* 2001; 56, 10: 800–813.
22. Donovan M. Family therapy beyond postmodernism: some considerations on the ethical orientation of contemporary practice. *J. Fam. Ther.* 2003; 25: 285–306.
23. Gergen K. Social construction as an ethics of infinitude: Reply to Brinkmann. *J. Hum. Psychol.* 2006; 46, 2: 119–125.
24. Locke E. The dead end of postmodernism. *Am. Psychol.* 2002; 57, 6.

Adres: Zakład Terapii Rodzin
Katedry Psychiatrii UJ CM
Kopernika 21a, 31-501 Kraków